



KINGS OF SIN TOM TRZECI

W rytmie miłości

EWELINA NAWARA
JUSTYNA LEŚNIEWICZ



*Dla wszystkich tych, którzy przekonali się,
że tylko prawdziwa miłość dodaje skrzydeł i sprawia,
że chce się wzlecieć jeszcze wyżej.*

Prolog

Miłość, przyjaźń, rodzina. Nic nie jest nam dane na zawsze. Żyjemy, kochamy, oddajemy komuś serce tylko po to, by zostało rozrwane na kawałki. Chowamy się za swoimi obawami, bojąc się wykonać kolejny krok. Ultimatum, które niszczy marzenia. Samotność, która zżera od środka. Mężczyzna, który kochał całym sobą i zostawił wszystko dla ukochanej. Kobieta, która obdarzyła uczuciem zajętego mężczyznę.

Los bywa przewrotny, łączy ludzi, nawet jeśli się tego nie spodziewają. Przyjaźń może przerodzić się w coś innego.

Poznajcie historię dwójki niezwykle ludzi, którzy muszą na nowo zbudować swoje życia... By w końcu ich serca były we właściwym rytmie.

*I'm falling apart
I'm barely breathing
With a broken heart
That's still beating*

*In the pain
There is healing
In your name
I find meaning*

*So I'm holdin' on, I'm holdin' on, I'm holdin' on
I'm barely holding on to you*

Broken, Lifehouse

Adrian

Dalej nie mogłem uwierzyć, że to mój ostatni koncert. Czułem się, jakbym zrezygnował z samego siebie, jednak dla niej zrzuciłbym własną skórę. Bolało mnie postawione ultimatum, ale rozumiałem, że Ola chciała mieć mnie obok siebie, spać w jednym łóżku, układać sobie życie, bo czułem to samo.

Rok temu chodziliśmy z moją dziewczyną i zespołem po Krakowie, pokazując im nasze miasto; Ola szalała z Jo, a teraz nie pojawiła się nawet na występie. Nie zamierzała brać udziału w mojej dziesięcioletniej... Byłem tak rozdarty pomiędzy miłością do niej a niepokonaną pasją, że najchętniej wyrwałbym sobie serce, by przestać czuć tyle naraz. Cieszyłem się z tej trasy, cieszyłem się, gdy patrzyłem na zakochanych Jo i Liama, i tak cholernie im zazdrościłem. Tego, że dalej będą robić to, co kochają. Że nie muszą dokonywać takich wyborów. Że wrócą razem do Nottingham, a ja zostanę tutaj. Będę zajmował się czymś, czym nigdy nie pragnąłem. Mogłem się założyć, że rodzice skakali z radości na wieść, że wracam i zacznę pracę w gospodarstwie. W miejsku, z którego uciekłem do UK.

Ani Ola, ani oni nie traktowali muzyki jako czegoś więcej niż hobby. Ich zdaniem już dawno powinienem porzucić to dziecinne zajęcie i pomyśleć o przyszłości. Miałem wrażenie, jakby zapominali, że pracowałem na etacie.

Bałem się powrotu do kraju i tego, co mnie tu czekało, jednak najbardziej obawiałem się, że mój zastępca w Kings of Sin okaże się lepszy, że z nim zespół osiągnie sukces, o którym marzyliśmy. W przeciwieństwie do chłopaków nie łudziłem się, że Ola zmieni zdanie i zauważy, iż muzyka, gra z przyjaciółmi jest dla mnie czymś więcej niż zabawą. Nawet nie śniłem o tym, by wyjechała ze mną do Nottingham. Musiałem przełknąć gorzką pigułkę rozczarowania i wziąć w garść, by nasze wspólne życie było szczęśliwe, by nigdy więcej nie musiała posunąć się do postawienia mi kolejnego ultimatum.

Przed samym wyjściem na scenę potarłem trzy razy palczki – taki mój rytuał na szczęście. Wiedziałem, że ten występ wiele znaczy nie tylko dla mnie, ale także dla Jamesa, który chciał wyśpiewać swoją duszę dla dziewczyny. Dla zwariowanej i wrednej kobiety, która szturmem wtargnęła do jego codzienności i kopała w ten jego żalony tyłek za każdym razem, gdy tego potrzebował.

Na scenie liczył się tylko wygrywany przeze mnie rytm. Byłem tylko ja i muzyka. W przeciwieństwie do Liama i Jamesa nie miałem pojęcia o komponowaniu, nie chciałem stawać przed publicznością i śpiewać, choć czasami nabazgrałem jakiś tekst po polsku. Jednak pragnąłem tylko grać, doświadczać tego niezwykłego uczucia przepływającego przez ciało aż po duszę. Żadne słowa nie mogły oddać tego, co działo się ze mną, gdy uderzałem pałeczkami w bębny i talerze, gdy wybijany rytm przejmował kontrolę, odrywał mnie od problemów, pozwalał na wytchnienie. Dawałem z siebie wszystko, już po paru piosenkach czułem, jak koszulka klei mi się do pleców. Gdy przyszła pora na *Echo przeszłości*, James strzelił wzruszającą przemowę i, ku naszemu zaskoczeniu, okazało się, że Celia pojawiła się na koncercie. Gdyby tylko Ola zrobiła to samo...

Siedzieliśmy w Polskim Pubie, świętowaliśmy zakończenie trasy i opijaliśmy moje pożegnanie z zespołem. Jo, Gwen i Celia opowiadały, co działo się podczas naszej nieobecności, a ja próbowałem robić dobrą minę do złej gry.

W pewnym momencie dziewczyny przesiadły się tak, by poplotkować z Lilą, więc skorzystałem z okazji i przysunąłem się do Jamesa.

– Jesteś pewny? Że zostajesz? – walnął bez ostrzeżenia mój przyjaciel.

Cholera, nie, nie byłem pewny.

– Co innego miałbym zrobić? Kocham ją... Ale mam prośbę.

– Wal, wiesz, że zrobię dla ciebie wszystko. No, może poza pasującymi tatuażami, to byłoby zbyt babskie.

– Przechowasz moją perkusję? Ola chce, żebym znalazł dorosłe zajęcie... Gdybym ją tu miał, za bardzo kusiłoby mnie granie. – Wyowiedzenie tych słów wiele mnie kosztowało.

– Cholera, Adi, ta sytuacja jest chora. OK, rozumiem, że chce, byś był przy niej, a nie tysiące kilometrów dalej, ale porzucenie pasji?

– Co mam ci powiedzieć?

Przyjaciel nie odpowiedział, tylko mnie przytulił.

– Idę zapalić i się przewietrzyć – rzuciłem, podnosząc się.

– Od kiedy ty palisz?

– Od kiedy wszystko się wali...

Wyszedłem przed lokal, usiadłem na ławce nieopodal i wyciągnąłem papierosa. Pomagały mi się uspokoić, a teraz czułem, jakbym miał wybuchnąć. Albo złością, albo płaczem – sam nie wiedziałem, co gorsze. Po chwili miejsce obok zajęła Gwen. Lubiłem ją, choć była nieśmiała. Przy nas jednak coraz częściej rzucała żartami, pozwalając sobie na relaks. Dodatkowe punkty zyskała za pomoc Celi w przerozieniu sypialni Jamesa na królestwo małych księżniczek.

– Czemu wyszłaś? Nie bawisz się dobrze?

– Wyszłam, bo się martwiłam. W sumie teraz martwię się jeszcze bardziej.

– Czemu?

– Bo patrzę na ciebie i widzę to, co próbujesz ukryć.

Gwen

Kiedy Celia przyszła do mnie z propozycją wspólnego wyjazdu do Polski, pomyślałam, że to szalone. Rzecz w tym, że z moją przyjaciółką nigdy nie było nudno, można powiedzieć, że idealnie się uzupełniałyśmy. Ja byłam milcząca, zamykałam się w świecie literatury, Celia za to pozostawała wulkanem energii, choć niewiele osób wiedziało, że ukrywa się za maską. Choć ciągle nie mogłam uwierzyć, że to wszystko działo się naprawdę, niezaprzeczalny był fakt, iż siedziałam teraz w barze w towarzystwie bliskich i świętowałam sukces Kings of Sin... Jednak trudno było cieszyć się z trasy koncertowej, skoro jeden z członków zespołu właśnie się z nami żegnał.

Adrian był moim ideałem – zabawny, przystojny, oddający się wielkiej pasji. Jego jedyną „wadą” była Ola, dziewczyna, którą kochał całym sercem. Musiał ją kochać bardziej niż muzykę, skoro przystał na ultimatum. Nie mogłam tego zrozumieć, nie potrafiłam wyobrazić sobie, jak można w ten sposób ograniczać osobę, którą darzy się uczuciem. Czy miłość nie powinna dodawać skrzydeł, zamiast je podcinać?

Obracałam w dłoniach szklanekę wypełnioną drinkiem i obserwowałam Adriana z ukrycia. Na jego twarzy widoczne były emocje, które się w nim kotłowały. Wyglądał nie tylko na przygnębitego czy smutnego... Miałam wrażenie, że stracił ten błysk w oku, który tak bardzo mi się podobał. Może to muzyka sprawiała, że jego wzrok się skrzył? Teraz jego serce zostało podzielone na pół. Kochał Olę i chciał dla niej poświęcić wszystko, jednak muzykę też kochał... Ostatecznie nie na tyle, żeby poświęcić dla niej swój związek.

Kiedy Adi zerwał się i wyszedł, musiałam postąpić tak samo. Łaknęłam rozmowy z nim. Pragnęłam go pocieszyć, choć nie miałam pojęcia jak. Wstałam z miejsca, może odrobinę zbyt gwałtownie, i skierowałam się na zewnątrz. Od razu zlokalizowałam Adriana na ławce znajdującej się naprzeciwko baru. Odetchnęłam głęboko, usiłując do-

dać sobie odwagi, i ruszyłam do chłopaka. Po chwili zajęłam miejsce obok niego; Adi siedział z papierosem w dłoni. Nie miałam pojęcia, że palił.

– Czemu wyszłaś? Nie bawisz się dobrze? – zapytał, spoglądając na mnie spod zmrużonych powiek.

– Wyszłam, bo się martwiłam. W sumie teraz martwię się jeszcze bardziej.

– Czemu?

– Bo patrzę na ciebie i widzę to, co próbujesz ukryć.

– Ta cała sytuacja jest popieprzona, czasami mam wrażenie, że jestem tylko obserwatorem, a każdy stara się mną dyrygować.

– Nieraz tak w życiu bywa, miłość zmusza do wyrzeczeń – powiedziałam wbrew temu, co myślałam.

Pragnęłam krzyknąć, że nie musi rezygnować ze swoich marzeń, bo nie tak wygląda związek. Ale milczałam. Milczałam, wpatrując się w Adriana, którym targały sprzeczne emocje. Który miotał się między tym, co chciałby zrobić, a tym, co powinien.

– Mogę cię przytulić? Tak po przyjacielsku, na osłodę. Czuję w sobie dziwny lęk przed tym, że już się nie zobaczymy – wyznałam i spuściłam wzrok na dłonie. Skarciłam się w duchu za to, czego pragnęłam, bo w całej swojej naiwności zauroczyłam się facetem, który należał do innej.

Adrian bez słowa się przysunął i objął mnie ramieniem. Instynktownie oparłam na nim głowę. Siedzieliśmy tak przez chwilę w milczeniu, a je przeklinałam moje serce, które przyspieszyło, ignorując głos rozsądku.

– Myślisz, że jeszcze kiedyś się spotkamy? – spytałam.

– Mam nadzieję, że tak. Będę tęsknił za wami, za tobą, Celią, chłopakami. Przez długi czas byli moją rodziną. Ty, Jo i Celia też się nią stałyście.

– Będzie mi, to znaczy nam, ciebie brakowało. Nawet nie wiesz, jak bardzo. – Nikt nie wie, ale będę musiała nauczyć się żyć z myślą, że nie ma go w pobliżu.

– Mnie też będzie was brakować. Nawet nie masz pojęcia, jak bardzo.

Siedzieliśmy tak, wpatrzeni w niebo, rozmawiając o tym, co już było, i o tym, co jeszcze może się zdarzyć. Jego zapach i ciepło ciała działały kojąco niczym balsam. Pragnęłam pozostać w tej pozycji na zawsze, niestety musieliśmy wracać do rzeczywistości. Do przyjaciół, do świata, w którym ja i Adrian to dwie osobne dusze... nigdy nie jedność.

Adrian

Odnalezienie się w nowej rzeczywistości w Polsce było trudne. Nie pomagały wieczne humorki Oli. Wydawać by się mogło, że mój powrót do domu, do niej, powinien ocieplić nasze relacje, a było... trudno. Rodzice też nie dali mi za wiele czasu na przystosowanie się – tata od razu wyznaczył zadania, żadne z nich nie zapytało, czy nie chcę znaleźć innej pracy. Po prostu założyli, że będę robił to, co dla nich było pasją, a dla mnie znienawidzoną czynnością. Wstawałem wcześniej rano, jadłem śniadanie przyszykowane przez mamę, odhaczałem punkty z listy, po czym wracałem do obiad i spędzałem czas z Olą. Wieczorami kładłem się do łóżka, czując się cholernie samotnie. Mieszkanie w UK, z dala od Oli, nie było takie złe. A pobyt w Polsce? Wydawać by się mogło, że miałem obok siebie najbliższych ludzi, ale odnosiłem wrażenie, jakby nie było nikogo.

Moja dziewczyna poprosiła dziś, żebym podrzucił ją do ulubionej fryzjerki. Chodziła ciągle do tej samej, jakby nie mogła znaleźć sobie kogoś w pobliżu. Byłem ciekaw, jak długo będę musiał na nią czekać...

Z rozmyślań w poczekalni wyrwał mnie dźwięk nadchodzącej wiadomości. To James chciał wiedzieć, co nowego. Zastanawiałem się, czy znaleźli już kogoś na moje miejsce i jak radzi sobie Lila. Chciałbym być tam z nimi, pracować w nowym studiu i grać do wymyślonych przez nich kawałków. Zamiast tego tkwiłem w miejscu, do którego nie chciałem wracać.

– Jak ci się podoba? – zapytała Ola, która właśnie wstała z fryzjerskiego fotela.

– Piękna jak zawsze – odpowiedziałem i podszedłem do niej.

Chwyciłem jedną ręką jej kark, drugą objąłem w pasie i przyciągnąłem dziewczynę do pocałunku.

– Adi, opanuj się. – Odepchnęła mnie delikatnie. – Pani Basiu, widzimy się za dwa miesiące?

– Do zobaczenia, Oleńko – odpowiedziała fryzjerka.

A ja? Cóż, chyba za mną nie przepadała.

Gdy wyszliśmy z budynku, chwyciłem Olę za rękę i poprowadziłem w stronę zaparkowanego samochodu. Kochałem tę dziewczynę całym sercem i choćbym miał już nigdy nie zagrać, wiedziałem, że było warto. Dla miłości warto poświęcić wszystko.

Znowu leżałem sam w łóżku, marząc, by przytulić się do ciepłego ciała Oli. A ona po raz kolejny wykręciła się, że niby nie chce stawiać moich rodziców w niezręcznej sytuacji... Tak jakby nie zdawali sobie sprawy, że ich dorosły syn uprawia seks ze swoją dziewczyną. Tyle że teraz naprawdę wystarczyłaby mi jej obecność, bym poczuł, że jesteśmy w tym razem, że to wszystko ma sens.

Nałożyłem słuchawki i odpaliłem plik, który przesłał mi James. Udało im się nagrać razem z Lilą kawałek, który śpiewali podczas trasy po Polsce. Szybko im poszło, do Nottingham wrócili dziesięć dni temu. Jak się zdziwiłem, gdy w *Hear Me Now* nie usłyszałem perkusji... Nic. Zero. Same gitary i pianino lub fortepian. Brzmiało to specyficznie, brakowało pazura, którego mogłem nadać tej piosence, uderzając w moje bębny, dodając delikatne talerze... Tak jak na koncertach, tylko bardziej dopracowane. Za każdym razem, gdy pomyślałem o muzyce, ściszało mnie w dołku. Musiałem jednak to znieść, musiałem udowodnić Oli, że nie przeraża mnie „dorosłe życie” i że ona jest dla mnie najważniejsza.

Nie wiedziałem, jak do tego doszło. W którym momencie mojego życia coś poszło nie tak. Ostatnie trzy tygodnie były emocjonalnym rollercoasterem, pomiędzy kłótniami z rodzicami, próbami rozszyfrowania zachowania Oli a tęsknotą za muzyką ciągle łudziłem się, że wszystko będzie dobrze.

– Cholera, Adi, ja nie chciałem. To nie tak miało być, ja się starałem, naprawdę, ale to było tak trudne... Powiedz coś – łkała dziewczyna, która właśnie w tej jednej chwili zdeptała moje serce.

– Nie wiem co – odpowiedziałem szczerze.

– Nie płacz, błagam cię. Ja naprawdę cię kocham.

Nawet nie zauważyłem, że w moich oczach stanęły łzy.

– Taaa... Już to mówiłaś. Kochasz, ale nie jesteś zakochana. Zakochałaś się w jakimś cholernym fryzjerze. Wiesz co? Jednego nie rozumiem. Po co kazałaś mi wracać, porzucić marzenia, skoro wiedziałaś, że nie czujesz tego samego?

– Adi, ja... Naprawdę chciałam, żeby nam wyszło. Myślałam, że jak wrócisz, to wszystko będzie dobrze. Twój rodzice też nalegali na powrót, chcą ślubu i wnuków. Pogubiłam się.

Wzięłam głęboki wdech i podszedłem do ukochanej. Już nie mojej, a jego. Byłem wściekły na Olę, na rodziców, na życie, jednak nim pokochałem tę dziewczynę, była moją przyjaciółką.

– Mam nadzieję, że będziesz szczęśliwa. – Pocałowałem ją w czoło i przytuliłem po raz ostatni.

Później wyszedłem, zostawiając przy niej część siebie. Już w drodze do rodziców kupiłem bilet lotniczy na jutrzejsze popołudnie. Wracałem do domu. Wracałem do rodziny, którą sam wybrałem, która mnie akceptowała, szanowała i wspierała. Wracałem do miejsca, w którym moja pasja nie była problemem, a czymś wyjątkowym.

Gdy wylądowałem na East Midlands, wyciągnąłem telefon i zadzwoniłem do Jamesa.

– Cześć, co tam? – odezwał się przyjaciel.

– James... Nie chcę ci przeszkadzać, ale czy moglibyście odebrać mnie z lotniska?

– Jasne, stary, kiedy?

– Teraz.

– Adi, co się stało?

– Wszystko się posypało, James... Wszystko. – Nie chciałem mu tego wyjaśniać przez telefon.

– Zaraz tam będziemy.

Nie wiedziałem, jak opowiem całą historię przyjaciółom, skoro sam nie do końca pojmowałem, co się wydarzyło. Byłem pewny jednego – dadzą mi wsparcie, a ja będę im niesamowicie wdzięczny.

W rytmie miłości

Copyright © Ewelina Nawara & Justyna Leśniewicz

Copyright © Wydawnictwo Inanna

Copyright © MORGANA Katarzyna Wolszczak

Wszelkie prawa zastrzeżone. All rights reserved.

Wydanie drugie, Bydgoszcz 2024 r.

druk ISBN 978-83-7995-757-6

ebook ISBN 978-83-7995-758-3

Redaktor prowadzący: Marcin A. Dobkowski

Redakcja: Agata Polte

Korekta: Monika Halman

Korekta techniczna: Beata Paździurkiewicz

Adiustacja autorska wydania: Marcin A. Dobkowski

Projekt okładki: Ewelina Nawara

Skład i typografia: www.proAutor.pl

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

MORGANA Katarzyna Wolszczak

ul. Kormoranów 126/31

85-432 Bydgoszcz

sekretariat@inanna.pl

www.inanna.pl

Książkę i ebook najtaniej kupisz na www.inanna.pl